Nr. 221. Kraków, Czwartek 26 Września 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki. 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Z Kaczkowskiego **„ŚWIĘTA KLARA“**, która wypełni nasz feleton przez parę miesięcy.

W drugim feletonie zamieszczać będziemy w przyszłym kwartale oprócz prac z dziedziny ruchu artystyczno-literackiego, oryginalne i tłómaczone nowele, rozprawy i t. p.

Na gwiazdkę

otrzymają stali prenumeratorzy naszego pisma, jak już zapowiadaliśmy:

„Noworocznik N. Reformy“.

Będzie to cenne wydawnictwo, obejmujące oprócz części kalendarzowej i informacyjnej, rozprawy i nowele wybitnych autorów polskich.

Zgromadzenie wyborców m. Krakowa.

Kraków, 25 września.

Na wstępie wczorajszego zgromadzenia imieniem wyborców dr. Babka zwrócił się z prośbą do prezydenta, żeby otworzył galeryę dla niewyborców, którym ordynacya wyborcza pozwala brać udział w podobnych zebraniach. Mowca wyraża ubolewanie z tego powodu, że na pierwszem zgromadzeniu policya wyrzuciła tych, którzy z galeryi przysłuchać się chcieli obradom.

Prośba ta, słuszna i naturalna, nie odniosła skutku. Prezydent zapewnił, że policyi w gmachu całym nie było, oznajmił jednak stanowczo, że galeryi nie otworzy, nie mogąc być pewnym, czy zgromadzona tam publiczność spokojnie się zachowa. Oświadczenie to część wyborców uznała za stosowne przyjąć oklaskami.

Z porządku dziennego wystąpił jako kandydat poseł do Rady państwa dr. August Sokołowski i przemówił jak następuje:

Stając przed wami jako kandydat, ubiegający się o mandat poselski do Sejmu, nie widzę potrzeby rozwijać obszernego programu politycznego. Znacie mnie oddawna, wiecie, pod jakim sztandarem walczyłem i walczyć będę, wiecie, że przekonań moich nie zmieniałem i nie zmienię.

Zresztą stoję na gruncie programu, ogłoszonego przez lewicę sejmową w r. 1891.

Program ten jednak, tak jak wszystkie programy polityczne, uległ z biegiem czasu pewnym zmianom. Niektóre żądania bowiem w nim zawarte zostały już spełnione, że wspomnę konwersyę długów krajowych i wynikające stąd uregulowanie naszych finansów, upaństwowienie kolei Karola Ludwika, uregulowanie sprzedaży soli, reformę procedury cywilnej, niektóre, jak wznoszenie budynków odpowiednich na pomieszczenie szkół, sądów i instytucyj rządowych, są bliskie urzeczywistnienia. Program zatem potrzebuje uzupełnienia i pogłębienia, potrzebuje go także i w części swojej ogólnej wobec pewnych haseł i pewnych ludzi, głoszących nowe rzekomo katechizmy polityczne.

Otóż dla nas, moi panowie, istnieje zawsze jeszcze ów obowiązujący dotychczas katechizm narodowy, polski, który jako cel najwyższy stawia dobro i odrodzenie całej Ojczyzny przez rozumny postęp i zdrowe, demokratyczne zasady. A jak każdy rozwój społeczny i polityczny nie powstaje sam z siebie, ale jest skutkiem długiego procesu dziejowego, tak i my pragniemy, aby ten nowy gmach na historycznych wznosił się podstawach. Nie zrywamy zatem z przeszłością, nie zrywamy z tradycyą, lecz, nawiązując pracę naszą tam, gdzie ją przerwała katastrofa rozbioru Polski, bierzemy wzory do naszego działania z przeszłości naszej, pełnej politycznego rozumu, miłości i poświęcenia.

Wskazówką dla nas są zawsze jeszcze reformy czteroletniego sejmu i świetne tradycye Kościuszkowskiej epoki, a jakkolwiek twierdzą niektórzy, że na Zachodzie wynaleziono lepsze systemy polityczne, to ten nasz dawny ma tę wyższość nad niemi, że jest polskim, narodowym i, co z tego wynika, dla nas najodpowiedniejszym. Nie wznieca on walki klasowej, nie uzbraja wszystkich przeciw wszystkim, ale dąży stopniowo do podniesienia i uświadomienia obywatelskiego niższych warstw społecznych, aby wszystkie połączyć silnym węzłem miłości Ojczyzny i do jednego, wielkiego skierować celu. Środkiem do tego ma być praca.

Jeden z najznakomitszych francuskich polityków powiedział niedawno, że podstawą i istotą demokracyi jest praca. Otóż w tym kierunku przedewszystkiem pragniemy zdemokratyzowania naszego społeczeństwa. W dawnych dokumentach nazywa się tylko włościanin „pracowitym“, mieszczaninowi przysługuje przydomek „sławetny“, szlachcic jest zawsze „dobrze urodzonym i osiadłym“. Średniowieczna ta różnica, utrzymująca się u nas poniekąd dotychczas, musi ustać. My wszyscy, tak jak jesteśmy, od najniższych począwszy, a na najwyższych skończywszy, powinniśmy nietylko nazywać się, ale i być rzeczywiście pracowitymi, jak owi kmiecie Piastowskiej epoki. Praca ta, natchniona duchem narodowym, powinna wniknąć we wszystkie pory życia społecznego, powinna stać się pierwszem przykazaniem katechizmu społecznego i narodowego, powinna we wszystkich objawiać się kierunkach. Za nią pójdzie rozszerzenie oświaty, podniesienie ekonomiczne kraju, dobrobyt klas uboższych i uśmierzenie antagonizmów klasowych, bo ludzie, pracujący wspólnie w jednym kierunku, łatwiej się godzą i porozumiewają. Szlachta polska, która przez tak długie wieki spełniała u nas misyę cywilizacyjną i polityczną, była przedewszystkiem do tej pracy powołana. Przewodnie stanowisko swoje w narodzie mogła i może ona utrzymać tylko wtedy, jeżeli narodowi temu będzie przyświecać przykładem w pracy narodowej. Wszystkie inne półśrodki, nieraz drażniące niepotrzebnie, nie prowadzą do celu, lecz przeciwnie wywołują jeszcze większy rozstrój i rozdział. Twierdzą niektórzy historycy, obcy szczególnie, że Rzeczpospolita polska upadła przez złe prawa, zasada to mylna, mieliśmy bowiem prawa bardzo dobre, ale nikt ich nie wykonywał. Obecnie ustawy konstytucyjne wprowadziły równość wobec prawa, a czy ta równość jest ściśle przestrzegana? Mnie się zdaje, że nie. Z nieposzanowania praw rodzi się bezprawie, a z tego stanu, z tych nadużyć korzystają niesumienni agitatorowie. Narzekania na ich przewrotne i szkodliwe działanie są próżne. Przestrzegajmy ściśle i sumiennie ustaw obowiązujących nietylko tam, gdzie to nam korzyść przynosi, ale wszędzie, idźmy pomiędzy lud, oświecajmy go, pracujmy z nim razem, uczmy go praktycznie patryotyzmu, a wtedy zniknie kwestya chłopska i zapanuje harmonia społeczna. Do tego dążymy i tego żądamy nie w imię jakiejś walki klasowej, ale w imię tej Ojczyzny, która, niestety, „nierządem stała“, a przez bezprawie własnych synów swoich upadła.

Mówiono tu wczoraj bardzo wiele o systemach szkolnych i szkołach wogóle, średnich i ludowych. Podniesiono wiele kwestyj, na które się zgadzam zupełnie, sprawy, należące nietylko do Sejmu, ale i do Rady państwa. A oto wszystkie te sprawy, a jest jeszcze kilka innych, o których wspomnę, od lat czterech, odkąd jestem w parlamencie, podnoszę przy każdej dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty. Mówi się u nas wiele o łączności, jaka istnieć powinna pomiędzy Sejmem a Kołem polskiem w Wiedniu. Pragnąłbym też, aby to, co my tam robimy, i w Sejmie znalazło odgłos, aby Sejm wszystkie nasze starania popierał. Pod tym względem nie zawsze się tak działo. Bardzo długo czekaliśmy na reorganizacyę naszych szkół realnych, choć to do Sejmu należało, dopiero niedawno zaczęło się budzić w Sejmie żywsze zainteresowanie sprawami szkół średnich. System gimnazyów austryackich, zastosowany żywcem do gimnazyów galicyjskich, wywołał liczne skargi na przeciążenie młodzieży. Skargi te bynajmniej nie ustają, były nawet w tym roku przedmiotem poważnej dyskusyi w łonie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. I rzeczywiście, jeżeli młodzież nasza w 10-tym roku życia odrazu musi się uczyć dwóch obcych języków, z których jeden co do swej składni, szyku wyrazów i budowy gramatycznej jest zupełnie przeciwny językowi polskiemu, a po dwóch latach dodają jej jeszcze trzeci język obcy, to ze stanowiska pedagogicznego podobny stan musi budzić poważne wątpliwości. Inaczej dzieje się we Francyi; tam w pierwszych trzech latach uczą jednego języka obcego, w drugiem trzechleciu drugiego, a dopiero w trzeciej kadencyi, że się tak wyrażę, przychodzi trzeci język. Zdaje mi się, że rzeczą Sejmu byłoby dążyć do takiego uregulowania tych stosunków, do takiej metody i systemu naukowego, któryby, nie obniżając poziomu oświaty u młodzieży naszej, przygotowywał ją do praktycznego życia i budził w niej tę samodzielność umysłową, która się coraz bardziej zatraca.

Jeszcze jedna kwestya, o której wczoraj nie wspomniano. Wiadomo, że przed kilkunastu laty zostały taksy szkolne podwyższone. Przeciw temu podwyższeniu, a za ich zniżeniem, przemawiam już od lat czterech w parlamencie, niestety nadaremnie. Podwyższono je wówczas dlatego, bo jak mówiono, trzeba suplentom egzaminowanym podwyższyć pensye. Pozór bardzo piękny, ale jeżeli się zważy, że na tych suplentów wydano 30.000 złr., a dochód z podwyższonych taks wynosił trzykroć sto tysięcy złr., to uznać trzeba, że to nie jest właściwie pomoc dla suplentów, ale poprostu operacya finansowa, rodzaj nowego podatku na biednych. Mówiono także wówczas, że trzeba zapobiedz hiperprodukcyi inteligencyi. Obracałem się już dosyć między ludźmi, ale spostrzegłem u nas wszędzie brak inteligencyi, a hiperprodukcyi nigdzie nie spotkałem, dziwna też rzecz mówić o nadmiarze inteligencyi w kraju, gdzie ilość analfabetów dochodzi do kilku milionów.

Niedawno p. minister wpadł na myśl zaprowadzenia t. zw. gier dla młodzieży i wyznaczył na ten cel 2000 złr., gdy to jednak wystarczyć nie mogło, wpadł na inną myśl i w roku 1893 wyszło rozporządzenie, żeby od rodziców pobierać na te gry po 50 ct., innemi słowy o 50 ct. powiększono wydatki ojców od każdego dziecka. Przeciw temu także przemawiałem, ale nasza starania byłyby o wiele skuteczniejsze, gdyby nas Sejm popierał.

W ścisłym związku z wychowaniem jest również sprawa seminaryów żeńskich. Rząd wobec kwestyi wykształcenia kobiet zajmuje stanowisko odporne. Nie dawno w Kole polskiem poruszaliśmy tę myśl, ale odrzucono ją stanowczo. Kobiety jednak muszą się przecież w jakiś sposób kształcić, służyć mają do tego seminarya. I oto mamy w Krakowie seminaryum żeńskie, do którego zapisało się 130 kandydatek na pierwszy, a 60 na drugi rok. Tymczasem więcej niż połowa nie znalazła miejsca. Kiedym w maju tego roku interpelował w tej sprawie ministra oświaty, odpowiedział mi, że o tem nic nie wie, ale każe sobie zdać sprawę. Wkrótce upadła koalicya, z nią ministerstwo, a sprawa pozostała tak, jak była. Nie wiadomo, kto tu właściwie zawinił, czy minister, czy Rada szkolna krajowa, ale Sejm powinien się o to upomnieć.

Kamieniem węgielnym wychowania publicznego są niewątpliwie szkoły ludowe i na nie też szczególniejszą baczność zwracać potrzeba. Nie twierdzę wcale, ażeby pod tym względem zdziałano mało, bo cyfry budżetowe wskazują, że od czasu zaprowadzenia autonomii wydatki krajowe na cele oświaty wynoszą pięć razy więcej, niż poprzednio. Ale w kraju, gdzie oświatę tak zaniedbywano i gdzie dziś jeszcze liczba analfabetów sięga w miliony, nie można na ten cel wydawać za wiele. Cokolwiek zrobimy w tym kierunku, to zawsze jeszcze będzie niewystarczającem. Szczególniej odnieść to wypada do nauczycieli ludowych. Szkoły ludowe tak długo nie będą się rozwijać pomyślnie, jak długo nauczyciel, tak jak to się dziś dzieje, będzie nędzarzem. Prawi się nauczycielom wiele o wzniosłem ich powołaniu, czemu zresztą nikt nigdy nie przeczył, a zapomina się o tem, że człowiek żyje nietylko powołaniem, ale i chlebem. I dziwna rzecz, że ludziom, pobierającym po kilka tysięcy pensyj lub remuneracyj, nikt nie zrobił projektu obniżenia płacy ze względu na wzniosłe ich powołanie. Jeden nauczyciel tylko ma przymierać głodem z powołania. Tymczasem jest rzeczą stwierdzoną dawno, że jaki nauczyciel, taka i szkoła. Jeżeli zatem pragniemy mieć szkołę dobrą i dla zawodu nauczycielskiego pozyskać siły zdolne, to uregulowanie płac nauczycielskich i zmniejszenie lat obowiązkowych służby jest nieodzowną koniecznością. Szczerze trzeba ubolewać nad tem, że ostatni Sejm odrzucił wniosek lewicy przez posła Rutowskiego postawiony, a domagający się uregulowania płac nauczycieli ludowych. Następny Sejm będzie musiał kwestyę tę załatwić, a mam nadzieję, że lewica i w tym wypadku zwycięży, chociaż może się zdarzyć, jak to często bywało, że zasługa będzie przyznana komu innemu.

Od spraw szkolnych przechodzę do ekonomicznych. Położenie naszego kraju pod tym względem nie jest pomyślne. Tradycyjne narzekania na biedę dochodzą do kulminacyjnego punktu. Skarżą się rolnicy, utyskują rzemieślnicy, właściciele domów upadają pod ciężarem podatków, lud wiejski emigruje do Ameryki, słowem wszędzie nędza galicyjska. Zapewne, że to przesilenie objawiające się nietylko u nas, ale i gdzieindziej, nie da się usunąć w drodze ustawodawstwa sejmowego, ale niemniej przeto Sejm może i powinien zdziałać wiele. Nie będę się zajmował szczegółowo rolnictwem, bo ma ono podostatkiem opiekunów i orędowników w Sejmie, sądzę jednak, że w chwili tak krytycznej wypadałoby dążyć czemprędzej do zrównania ciężarów, wypadałoby przedsięwziąć zmiany w ustawie drogowej i łowieckiej, i popierać energicznie regulacyę rzek, aby tą drogą przynajmniej polepszyć dolę tych, których najbardziej nędza gniecie. W dalszym zaś toku, co nie należy już do Sejmu, dążyć do przeprowadzenia reformy podatkowej, której ostatecznie dla opozycyi Młodoczechów nie mogliśmy uchwalić w tym roku, a która pomimo rozmaitych zarzutów przyniesie krajowi i opodatkowanym pewne ulgi i korzyści.

W równie niepomyślnem, a może nawet gorszem położeniu znajdują się nasi rękodzielnicy. Gniotą ich z jednej strony wysokie podatki, zabija z drugiej konkurencya fabryk zachodnich. I ten objaw nie jest specyalnie galicyjskim. Dzieje się to samo na zachodzie, gdzie drobni rękodzielnicy skazani są na zagładę. Ale gdy tam istnieją już od dawna spółki rzemieślnicze i rozmaite ułatwienia dla rękodzielników, u nas wszystko niemal kończy się na narzekaniach. Sprawy przemysłowe zostają w Wydziale krajowym niewątpliwie pod kierownictwem ze wszechmiar znakomitem, komisya przemysłowa działa wiele, ale działanie to nie jest wystarczającem. Koniecznem jest współdziałanie rękodzielników samych przez zakładanie spółek, sprowadzanie motorów i maszyn, i pod tym względem pragnąłbym jak najenergiczniejszego poparcia ze strony Sejmu i Wydziału krajowego. My nie możemy i nie powinniśmy pozwolić na to, aby marniała tak liczna klasa ludzi, uczciwie pracujących i odznaczających się zawsze szczerym i gorącym patryotyzmem. Powiększenie zatem funduszu na cele przemysłowe, zakładanie muzeów po miastach i utworzenie większej liczby stypendyów dla kształcących się rękodzielników, to są wymagania słuszne i konieczne. Doświadczenia z lat ostatnich szczególniej uczą nas, że nasz rękodzielnik przewyższa zagranicznych pod względem biegłości i zręczności. Dajmy mu zatem możność rozległą kształcenia się, a wtedy podoła on niewątpliwie tandetnej konkurencyi zachodniej. Wymaganiom tym czynią po części zadość szkoły fachowe, rozwijające się pomyślnie w ostatnich latach, dzięki inicyatywie Wydziału krajowego i niezmordowanej działalności posła Romanowicza. Życzyć sobie i starać się o to potrzeba, aby Wydział krajowy i nadal wytrwał na tej drodze, ale równocześnie wypadałoby pomyśleć także o reorganizacyi szkół wieczornych. Ustawodawstwo w tym względzie należy wprawdzie do Rady państwa, głos Sejmu jednak może zdziałać wiele i dopomódz nam do przeprowadzenia wniosków naszych w komisyi przemysłowej. Szkoły wieczorne, takie, jak dziś, nie odpowiadają nietylko swojemu zadaniu, ale przyczyniają się do szerzenia niemoralności pomiędzy młodzieżą rękodzielniczą.

Ze spraw ogólniejszych wspomnę jeszcze o dwóch: o reformie ustawy gminnej i o reprezentacyi miejskiej w Sejmie. Co się tyczy pierwszej, to jestem stanowczo za połączeniem obszarów dworskich z gminami, w ten sposób bowiem wzmocni się siła autonomiczna gminy i dla wszystkich chętnych otworzy się rozległe pole pracy z ludem i nad ludem.

Sprawa reprezentacyi miejskiej rzuca jaskrawe światło na nasze stosunki społeczne i sejmowe. Większość sejmowa odrzucała z wytrwałością, godną lepszej sprawy, wszystkie wnioski lewicy o pomnożenie liczby posłów z miast i dowiodła przez to, że o niczem nie zapomniała i niczego się nie nauczyła. Wszak i w wieku XVI dążyła szlachta do zupełnego usunięcia z Izby poselskiej posłów miejskich, a rzecz ciekawa, że w obronie miast stanął wtedy nie kto inny, jak tylko król Zygmunt I. Dzisiejsza szlachta polska zatem jest w sprzeczności z polityką Rzeczypospolitej, z zasadami Jagiellonów, których panowanie uważa się słusznie za najświetniejszy okres naszych dziejów. Podobnie i szlachta galicyjska, przedkładając projekt konstytucyi cesarzowi Leopoldowi II, domagała się 20 reprezentantów dla miast, a konserwatysta najczystszej wody Ant. Zyg. Helcel pragnął w r. 1861 czterdziestu posłów miejskich. Znowu więc Sejm przeszły sprzeciwił się zasadom własnych swoich reprezentantów, którzy dążyli do podniesienia żywiołu miejskiego w Sejmie.

Mowca oświadcza, że będzie domagać się stanowczo pomnożenia liczby posłów miejskich, a że kwestya ta łączy się z sprawą reformy wyborczej, więc oświadcza zarazem, że będzie dążyć: 1) do rozszerzenia prawa wyborczego, z zastosowaniem censusu inteligencyi i 2) do zniesienia pośredniego głosowania w kuryi wiejskiej.

To jest w najogólniejszych zarysach kierunek, w jakimbym działał w Sejmie, gdybyście panowie zaszczycili mnie Waszem zaufaniem. Nie będę Wam robił ponętnych obietnic, przyrzekam tylko, że będę pracował uczciwie i sumiennie dla dobra narodu, kraju i miasta, że będę, tak, jak dotąd, opiekować się tymi, którzy szczególniej opieki potrzebują, że będę bronił uciśnionych i pokrzywdzonych. Błyskotliwych frazesów i mów, na efekt obliczonych, niespodziewajcie się odemnie. Jestem nieprzyjacielem wszelkiej frazeologii, a w tak ciężkiem położeniu, w jakiem my się znajdujemy, widzę jedyne zbawienie w pracy poważnej i w sumiennem spełnianiu obowiązków.

Od wytrwania na tej drodze zależy los nietylko kraju naszego, ale i całego narodu. Tą drogą pójdę, tak, jak szedłem dotąd, z wiarą w przyszłość naszą i z tem przekonaniem, które wypowiedział przed wiekami niezrównany nasz poeta, że

Chociaż podczas prawda musi ustępować zdradzie,
Przedsię Pan Bóg pospolicie na wierzch prawdę kładzie.

(Przeciągłe oklaski).

Dr. A. Babka zapytuje kandydata, czy to prawda, że on w Kole polskiem głosował za zaprowadzeniem stanu oblężenia w Pradze i z jakich motywów?

Dr. Sokołowski prostuje najpierw twierdzenie interpelanta, gdyż nie chodziło o zaprowadzenie, ale o zniesienie stanu wyjątkowego.

„Dziękuję wszakże p. interpelantowi za poruszenie tej sprawy, bo mam przez to sposobność zaznaczyć tu z całą stanowczością, że to, co rozgłoszono, jakobym głosował przeciw zniesieniu stanu wyjątkowego **jest nieprawdą**. Uważałem od samego początku powstania koalicyi za największy błąd to, że przejęła tę nieszczęsną sukcesyę po ministerstwie Taaffego, tj. ów stan oblężenia w Pradze. Na posiedzeniu Koła polskiego, które było poufne, występowałem z moimi przyjaciółmi politycznymi za zniesieniem stanu oblężenia. Zostaliśmy jednak przegłosowani i na drugi dzień z największą przykrością dowiedziałem się, że komisya parlamentarna wyznaczyła bardzo zresztą szanownego kolegę Szczepanowskiego, aby przemawiał w Izbie. Uważam to za błąd i otwarcie to Szczepanowskiemu wypowiedziałem. Dla zamanifestowania naszych przekonań pozostało nam jedno tylko: wyjść podczas głosowania z Izby. Tośmy uczynili, a nazwiska nasze zostały ogłoszone we wszystkich prawie dziennikach. Nie przeszkadzało to jednak pewnym ludziom, tym, którzy te dzienniki czytali, aby w celach, których przeniknąć nie można, wobec znajomych i nieznajomych szerzyć wierutne kłamstwo, jakobym ja za utrzymaniem stanu oblężenia przemawiał i za nim głosował. Na nazwę takiego postępowania nie znajduję wyrazu w słowniku przyzwoitych ludzi. Panowie sami jednak postępowanie takie odpowiednio ocenicie“. (Huczne oklaski).

Dr. J. Bandrowski wyraża swą radość z tego powodu, że kandydat wbrew temu, co tu wczoraj mówiono, uznaje potrzebę stronnictw w Sejmie i otwarcie do lewicy, przystąpić obiecuje. Mowca pyta jednak, czy, jeśli chodzi o wzmocnienie lewicy, zlanie się jej zupełne z komitetem centralnym istotnie prowadzi do tego celu, czy też przeciwnie, do rozsypania się tego niewielkiego i tak obozu demokratycznego w kraju całym i w miastach.

Dr. Sokołowski wyjaśnia, że posłowie z lewicy zasiadali zawsze w centralnym komitecie, nawet za czasów ś. p. Hausnera. Więc to rzecz nie nowa i dawniej przeciw temu nikt nie występował. Co do swojej osoby kandydat poddając się uchwale lewicy przyjął udział w komitecie centralnym równie jak to uczynili pp. Romanowicz, Rayski, Weigel i Klemensiewicz. Zdaje mi się, że pierwszą zasadą każdego stronnictwa jest karność, otrzymałem rozkaz, musiałem go usłuchać (oklaski), każde bowiem królestwo podzielone między sobą upaść musi, a bez karności ani państwa, ani stronnictwa istnieć nie mogą. (Oklaski). Burzyć i siać niezgodę to rzecz umysłów i głów miałkich i płytkich (oklaski), ale utrzymywać budowę i przyczyniać się do jej wzmocnienia, chociażby się nawet za to miało znosić rozmaite insynuacye i podejrzenia, to obowiązek każdego obywatela, który kocha swój kraj i Ojczyznę. (Huczne oklaski).

Dr. Bandrowski oświadcza, że odpowiedź kandydata nie wyjaśniła mu sprawy. W dawnych latach każdy krok taki był wyborcom tłómaczony i podawany do ich wiadomości przynajmniej w odezwach, dziś jesteśmy skazani na to, że przez sześć lat posłów swoich nie oglądamy. Mowca zapytuje, czy nie należało choć w tym ważnym wypadku znieść się z wyborcami i zasięgnąć ich zdania?

Dr. Sokołowski przypomina, że przed dwoma laty razem z kolegą swym drem Weiglem stanął przed wyborcami, dowiedziawszy się, że wyborcy pragną sejmiku relacyjnego. Cóż się stało? Przyszło do sali około 100 wyborców, 50 znajomych Weigla, 50 moich. (Wesołość.) Po takiem doświadczeniu, wobec społeczeństwa, które się składa z ludzi światłych, rozumnych, czytających dzienniki i informujących się z nich o działalności posłów, wydawały się nam dalsze sprawozdania nie niepotrzebnemi, ale zbyt hazardownemi, bo mogłoby się zdarzyć, że zeszłoby się jeszcze mniej wyborców. Co innego posłowie włościańscy, tam częste sprawozdania są potrzebne. Dlaczego lewica w osobnym manifeście nie ogłosiła światu, że weszła do komitetów centralnych! Ależ ona tam już była i w tem nic nie było nowego, to jedno chyba, że zamiast jak dawniej dwóch, sześciu jej członków teraz tam weszło. Jeśli wyborcy o tem nie wiedzieli, to ich wina, boć czytają przecież dzienniki. Powiada interpelant, że skutkiem tego wstąpienia lewicy do komitetów centralnych jest to, co się teraz w kraju dzieje. Mnie się zdaje, że to jest raczej skutkiem tych prądów, o których kilkakrotnie już wspomniałem, to dzieło przeważnie agitatorów, którzy utrzymują, że działają z poświęcenia, a w znacznej bardzo części działają z osobistych pobudek. (Oklaski.)

Dr. Babka interpeluje kandydata, jakie środki zamyśla przedsięwziąć, aby nie działy się przy wyborach takie nadużycia, jak obecnie w Cholerzynie.

Dr. Sokołowski oświadcza, że sprawa cholerzyńska jest mu znaną. Była u mnie deputacya włościan cholerzyńskich i czyniłem zabiegi, aby niewinnie aresztowanych uwolniono. Poseł może się upomnieć o takie nadużycia tylko w drodze interpelacyi tak w Sejmie, jak w Radzie państwa, a pierwsza mowa moja, jaką po przybyciu do parlamentu wygłosiłem w Kole polskiem przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, była podobnym właśnie nadużyciom poświęcona. Sądzę, że w tym wypadku cała lewica sejmowa stanie w obronie tych, którym się krzywda dzieje. (Huczne oklaski.)

Jako piąty kandydat wystąpił z kolei adwokat dr. Wawrzyniec Styczeń. Oświadczył na wstępie, że uważa za zasadę, iż jeśli obywatel przez współobywateli do jakiejś czynności publicznej powołany zostaje, usuwać się od tego nie powinien. Sam kandydatury swej nie zgłaszał, przeciwnie wypraszał się od tego, ale postawiony przez grono wyborców, uznaje za swój obowiązek stawić się. Przedewszystkiem jednak, aby przeszkodzić jakimś mylnym tłómaczeniom, kandydat zaznacza, że był na pewnem zebraniu z trzydziestu kilku osób złożonem i oświadczył

tam, że jeśli większość zebranych innych kandydatów wybierze, on kandydować nie będzie. Większość istotnie innych wybrała, i mowca sam kandydatury swojej nie stawia, twierdzi jednak, że nie może pozbawiać owych wyborców prawa postawienia go i sądzi, — że postąpił zupełnie lojalnie. Kandydat hołduje zasadom demokracyi, której duch przeszedł w ustawodawstwa wszystkich narodów cywilizowanych, a która się streszcza w tem, że wszyscy jesteśmy równi wobec praw i że prawo jest równe dla wszystkich. Oświadcza dalej, że wyznaje zasadę: w wspólnem szczęściu wszystkich cele, — pragnie, aby prawo było powszechnie szanowane. Demokracya powinna być roztropna i poważna i nie powinna budować na frazesach. które wiatr rozniesie. Wyznaję publicznie, że jestem za postępem powolnym, bo tylko powolny postęp jest trwały. Błędy społeczeństw przechodzą w dziedzictwie na pokolenia, a z własnej historyi najlepiej wiemy, że błędy takie nie łatwo naprawić i zmienić.

Mowca jest przeciwny wszelkim swarom i waśniom społecznym, pragnieniem jego, ażeby wszyscy wspólnemi siłami pracowali nad podniesieniem całego społeczeństwa we wszystkich dziedzinach. Lud z poczuciem narodowem, świadomy swych praw i obowiązków, jest siłą narodu. Sejm zasługuje na uznanie, bo w ludowem ustawodawstwie szkolnem uczynił wielki postęp. Kandydat działałby w tym samym kierunku dalej, naturalnie licząc się z finansami kraju. Oświata ludowa wydaje już u nas pocieszające rezultaty, a jeżeli włościanin broni swej posiadłości na podstawie dokumentu wydanego przez Władysława Łokietka i jeżeli ten dokument wraz z swoim gruntem przez kilka wieków potrafił w swych rękach utrzymać, to w moich oczach jest to najpiękniejszy przykład uczciwego i szlachetnego konserwatysty. (Oklaski).

Powszechne są narzekania na biedę. Cierpi ją zarówno włościanin, jak mniejszy właściciel tabularny i cały stan średni w miastach. Biedę wywołuje przeciążenie podatkami, a podatki wielkie powstały z budżetów wojskowych, które na wyścigi uchwalają wszystkie parlamenty europejskie. Bardzo jest słusznem żądanie, żeby rząd w kraju zaspokajał swoje potrzeby. Podniesienie dobrobytu zależy od oświaty, im więcej szkół jak najniższych po wsiach i w miasteczkach, tem lepiej. W miasteczkach jest doskonały materyał ludzi oszczędnych i pracowitych, potrzeba tylko organizacyi. Mamy znakomitych i tanich robotników, których cenią za granicą. Mamy dużo ludzi tęgich zawodowo, ale oni gdzieindziej wypływają. Mamy mnóstwo kapitałów, leżących w kasach oszczędności, ale brak nam organizatorów pracy. Mowca nie chce rozwijać programu, bo program sam z siebie przyjdzie z porządku rzeczy „jak wypadnie“.

Wracając do szkół, kandydat jest przeciwny wyrugowaniu ze szkół średnich języków klasycznych, bo uważa je za podstawę całej oświaty. Wada jednak w tem, że szkoły są urządzone według starożytnego planu, który nigdy nie był rewidowany. Dawniej uczeń umiał tyle, ile profesor, który go prowadził od pierwszej do szóstej klasy, dziś musi się nauczyć tyle, ile ośmiu profesorów umie. (Wesołość). Taksy szkolne są za wysokie. Obliczył kandydat, że jeżeli gimnazyum ma 400 uczniów, w każdej klasie po 50, to przy takich samych taksach moglibyśmy sobie sami bez wys. rządu taką szkołę założyć i dalibyśmy profesorów, którzy będą kapitalnie uczyć, a pobieraliby wyższe płace. Co do reformy wyborczej kandydat zapewnia, że dzisiejsza ustawa się nie utrzyma. Reforma musi nastąpić, ale stopniowo. Najlepiej przydać cenzus inteligencyi do tego, co jest. Także musiałbym się oświadczyć przeciw prawyborom, a jestem naturalnie za pomnożeniem posłów z miast. Mnóstwo jest jeszcze innych spraw. N. p. przymusowa asekuracya. Możnaby ją ukrajowić, ale trudno, bo mamy krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń. Trzebaby także usunąć kartele, które szkodzą n. p. piwowarstwu. Kto jest w kąpielach, ten pija najgorsze piwo za drogie pieniądze, bo są kartele.

Co do swojej osoby kandydat oświadcza, że dotychczas nie brał w życiu parlamentarnem udziału. Nie może nawet Sejmu ani ganić, ani chwalić, choć chwali go co do przemysłu, bo usiłowania i rezultaty były dobre. Co do dróg, także go chwali. Działalność mowcy ograniczała się do spraw gminnych i do zarządu krakowskiego „Sokoła“, którego doprowadził do tego, że stał się instytucyą wielką, poważną i oddającą społeczeństwu znakomite usługi. „Jeżeli mnie wybierzecie, zakończył dr. Styczeń, — to naturalnie przyjmę ten ciężar. Jeśli mnie nie wybierzecie, to nie ma żadnego żalu ani nieszczęścia (wesołość), bo kto chce dla celów publicznych pracować, może wszędzie pole do pracy znaleść. (Oklaski).

Dr. Filimowski zapytuje, jak się kandydat zapatruje na komitety centralne.

Dr. Styczeń uznaje w zasadzie potrzebę komitetów, ale kto je ma tworzyć, w to nie wchodzi. Jako prawnik nie może się dopatrzyć źródła prawa, z którego istnienie swoje wywodzić chcą komitety centralne. Jeżeli w tym komitecie będą ludzie poważni, zasłużeni, zajmujący się interesami krajowemi, patryoci, to mają prawo tam siedzieć. Zresztą cóż ten komitet zrobił? wezwał prezydenta miasta, żeby zorganizował komitet miejscowy. I dobrze zrobił, a zresztą, gdyby nie był wezwał, to prezydent tak samo byłby nas zwołał. (Wesołość). O narzucaniu jakichś kandydatów tu w mieście nie może być mowy, bo takie narzucanie nie miałoby sensu, wszak tu są obywatele świadomi swych praw, a gdyby swych praw nie bronili, byliby nic warci.

Z kolei hucznemi przywitany oklaskami, wystąpił poseł dr. Ferdynand Weigel. Kandydat nie chce nużyć wyborców długą mową, czuje atoli potrzebę wypowiedzenia kilku uwag. Nie jestem nowicyuszem parlamentarnym, a stojąc zawsze i wszędzie przy idei narodowej, i wyznając zasady prawdziwej demokracyi, wzorowanej na tradycyi Kościuszków, Kołłątajów, Staszyców, w moim wieku wykoleić się i wejść na bezdroża nie mogę.

W ostatnich czasach stało się jak gdyby zarzutem poczytywać kogoś za demokratę. Mowca, objąwszy po ś. p. Hausnerze przewodnictwo lewicy, założył sobie we wszystkiem iść pojednawczo, z całą gotowością i oddaniem się służyć sprawom krajowym. Zeznania wiary politycznej odemnie żądać nie będziecie, bo mnie wszyscy znacie i wiecie, że nigdy, ani w prywatnem życiu ani w publicznem, do którego od ćwierć wieku należę, zasad moich nie zmieniłem, ani im się na chwilę nie sprzeniewierzyłem. (Oklaski). Mówiono tu wiele o należeniu lewicy do komitetów centralnych. Otóż do słów mego poprzednika, dr. Sokołowskiego, dodam tylko tyle, że wiem, co znaczy solidarność, i że indywidualność przed solidarnością zawsze ustąpić musi. Nie widzę w tem żadnego uchybienia ani zaprzeczenia naszym zasadom, że nas do tych komitetów powołano i to w większej liczbie, niż dawniej.

We wczorajszem przemówieniu jednego z kandydatów był ustęp, którego milczeniem pominąć nie mogę. Powiedział on, że dlatego idzie do stronnictwa konserwatywnego, bo tam jest uczciwość. Nie podejrzywam ani na chwilę, iżby inaczej być mogło między ludźmi, którzy się zwą wybrańcami narodu, ale trzymając sztandar lewicy sejmowej, winienem podnieść i zaznaczyć, że taka sama, co najmniej, uczciwość i zacność należy się i lewicy (huczne oklaski), a to tem bardziej na zaznaczenie zasługuje, ile że lewica w trudnych warunkach, bo w kilkunastu ludziach skupiona, musi stać na wyłomie. A jeśli się zważy, że najważniejsze sprawy od początku do końca, konwersya, komunikacye, szkoły, polepszenie płac nauczycielskich, były przeważnie dziełem lewicy lub wyszły z jej inicyatywy, to lewica z pewnością czynów swoich wstydzić się nie potrzebuje. (Oklaski). Dlatego z boleścią wyczytałem niedawno w korespondencyi *Kuryera Lwowskiego*, że powinienem ustąpić, bom przewodniczył tej „nieszczęsnej lewicy“. Mowca tłómaczy sobie, że musiał to pisać ktoś młody bardzo i niedoświadczony, a na dowód, że praca lewicy była naprawdę skuteczną, powołuje się kandydat na świadectwo najzaciętszych przeciwników politycznych. — W roku ubiegłym streścił mowca jasno stanowisko lewicy w Sejmie: nie drażnić ani zaczepiać nikogo, ale i nie ustępować tam, gdzie na to obowiązek poselski, przekonania nasze nie pozwalają. (Oklaski).

Kandydat, mając sam przedewszystkiem ekonomiczne zadania na względzie, starał się zawsze i wszędzie odpowiedzieć im tak, jak na posła m. Krakowa przystało. Pracował usilnie w 7 czy 8 komisyach w Sejmie, a w kilkunastu w Radzie państwa. Co do reformy wyborczej, mowca popierać ją będzie, jeśli tylko rząd wystąpi z takim jej programem, któryby się dał zrealizować z pożytkiem dla kraju, przestrzega wszakże zasady autonomii i pragnie, ażeby to, co rząd przedłoży, poszło najpierw do Sejmu, bo w autonomicznym ustroju uważa Sejm za pierwszą instancyę kompetentną do zajęcia się tą sprawą. Mowca jest jednak przeciwny, aby temu, co odbył służbę wojskową i temu, co skończył szkołę ludową, odmawiano prawa wyborczego. „Nie bierzcie mi tego za zacofanie lub za biurokratyczną lękliwość, ale przyznajcie słuszność, że jeżeli już ćwierć wieku walczymy bezskutecznie o pomnożenie posłów z miast i jeżeli włościaństwo nasze od dawna słusznie prze, choć również bez skutku, do zniesienia prawyborów, i nie łatwo przeprowadzić tych skromnych żądań, to niema widoków, ażeby na razie oświadczyć się z jaką taką nadzieją sukcesu za powszechnem i bezpośredniem głosowaniem. Jeśli jednak radzić wolno, to radziłbym wziąć to, co otrzymać można na razie, a zdobywać kolejno to, co się da. (Oklaski.) To jedyna droga trzeźwa. Jeśli mnie panowie do Sejmu wyślecie, zapewnić was tylko mogę, że jak dotąd nie odstąpiłem, tak i na przyszłość nie odstąpię ani idei narodowej, ani sztandaru, przy którym stoję i na każde żądanie wasze, czy po skończonej kadencyi, czy w jej połowie mandat w razie potrzeby oddam wam czysty i nieskażony. (Długie, huczne oklaski.)

Siódmy kandydat zgłoszony, p. Edmund Zieleniewski, nie był w sali obecny. Przewodniczący odczytał tylko list p. Zieleniewskiego, w którym tenże stanowczo oświadcza, że aby głosów nie rozpraszać, mimo postawienia go przez grono wyborców, stanowczo ustępuje i prosi, aby prezydent nazwiska jego nie poddawał pod głosowanie, gdyż uznaje, że walka wyborcza rozstrzygnąć się powinna między mężami zasłużonymi, z których każdy może zaszczytnie m. Kraków w Sejmie reprezentować. Oświadczenie to przyjęto hucznemi oklaskami, natomiast p. Mikołajski prosił, żeby mimo to głosować na p. Zieleniewskiego.

Prezydent uznał porządek dzienny za wyczerpany i mimo podnoszących się głosów o próbne głosowanie, nie zarządził go, twierdząc, że jest niepotrzebne.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 września.

(?) Dla stronnictwa liberalnego w tutejszej Radzie gminnej znikł ostatni promyk nadziei.

Przy wczorajszych wyborach w drugiem kole wyborczem utracili — jak wam już z telegraficznych doniesień wiadomo — ośm mandatów. Antisemici rozporządzają już dziś 78 głosami, to znaczy, że dziś już mają ośm głosów ponad absolutną większość.

Gdyby się antisemitom przy wyborach w pierwszem kole wyborczem nie udało uzyskać ani jednego nowego mandatu, weszliby do Rady gminnej w liczbie 84. Pisma liberalne same jednak przyznają, że i pierwsze koło wyborcze nie jest już zupełnie pewnem, i że prawdopodobnie uda się antisemitom kilka nowych mandatów uzyskać. Antisemicka większość w nowej Radzie gminnej wynosiłaby zatem 86 do 88 członków.

Przygnębienie w kołach stronnictwa liberalnego po wczorajszej klęsce jest ogromne. Dziś bowiem nie może się więcej łudzić, że w Radzie miejskiej wiedeńskiej rola jego skończona.

Liberali spodziewali się z góry, że w trzeciem kole wyborczem dotkliwe poniosą straty. Na to, że ani jednego w tej kuryi nie uzyskają mandatu — nie byli przygotowani, nie mogli bowiem przypuścić — co się jednakowoż stało, że i żydowscy wyborcy, których dotychczas przyzwyczajono się identyfikować z liberałami, głosowali przeciw kandydatom liberalnym.

Wszystkie więc nadzieje liberałów opierały się na drugiem kole wyborczem — na „inteligencyi“. Nazajutrz po wyborach w trzeciem kole wyborczem słyszałem ze strony liberalnej nawet tak optymistyczne zdanie, że liberali w drugiem kole wyborczem nietylko zdołają utrzymać dotychczasową ilość mandatów, lecz nawet zdobędą nowe. Zdaniem ich — wynik wyborów w trzeciej kuryi tak miał podziałać na wyborców liberalnych kuryi drugiej, że wszystkich dobędą sił, by stronnictwu swemu do zwycięstwa dopomódz.

Być może, że to słuszne spostrzeżenie, w takim razie jednak bilans dla stronnictwa liberalnego tem niekorzystniej wypadnie. Okazało się bowiem, że mimo wytężenia ostatnich sił, mimo głośnych haseł bojowych, nawet w drugiem kole wyborczem, którego wyborcy rzekomo stanowią rdzeń stronnictwa liberalnego, nie mają już większości. Zwycięstwo kandydatów liberalnych w pierwszej, drugiej i dziewiątej dzielnicy, przypisują wyłącznie głosom żydowskim, urzędnicy natomiast, którzy w drugiej kuryi stanowią żywioł rozstrzygający, głosowali za kandydatami antisemickimi. To wręcz przeciwne zachowanie się wyborców żydowskich w trzeciej i drugiej kuryi wyborczej łatwe do wytłómaczenia. Hasło wyborcze w kuryi najniżej opodatkowanych brzmiało: „przeciw wyzyskiwaczom“, ulgi podatkowe i polepszenie doli rękodzielników i małych majstrów i t. p., których tu ujęto w jednę kategoryę i stworzono typ pod nazwą „*der kleine Mann*“. Walka ekonomiczna, jaką stacza „*der kleine Mann*“ i w której często pada ofiarą, zupełnie jest tą samą, bez względu na to, jakiego jest wyznania, zarówno jest przedmiotem wyzysku ze strony fabrykanta, choćby tenże nazywał się Mandl lub Rothberger.

W trzeciem kole wyborczem wyborca agitacyę antisemicka pojmuje jako agitacyę przeciw kapitałowi, a więc za wrogą sobie jej nie uważa. W drugiej kuryi wyborczej zaś wyborcy żydowscy całą akcyę antisemitów uważają za wymierzoną wprost przeciw sobie, głosując więc za kandydatem liberalnym, wykonują jeno akt obrony własnej. Wynik wyborów w pierwszem kole wyborczem już jest mało zajmującym. Trudno przypuścić, żeby się antisemitom udało uzyskać 92 głosy, tj. dwie trzecie wszystkich głosów, czem samem uniemożliwiliby rozwiązanie Rady gminnej po ewentualnem wystąpieniu z niej liberałów. Liberali będą więc mogli abstynencyą doprowadzić do powtórnego rozwiązania Rady gminnej. Na razie tego jednak, zdaje się, nie uczynią i poczekają aż do wyboru burmistrza, który naturalnie będzie kandydatem antisemitów. Dopiero od zatwierdzenia wyboru burmistrza przez rząd stronnictwo liberalne uczyni zależnem dalsze swoje postępowanie.

Ponieważ wybór burmistrza wypadnie dopiero z końcem października, przeto gabinet hr. Badeniego zaraz na początku swego urzędowania będzie miał do rozstrzygnięcia, bądź co bądź, bardzo drażliwą kwestyę.

Ruch wyborczy.

Kraków, 25 września.

Dziś w całym kraju odbywają się wybory z kuryi wiejskiej. Walka będzie gorącą. We wschodniej części kraju będzie się ona toczyć przeważnie na tle narodowem. Na zachodzie zetrą się natomiast dwa prądy nietyle polityczne, ile kastowe. W tej walce używanie presyi byłoby największym błędem. Wprawdzie tu i owdzie środki nielegalne mogą zapewnić zwycięstwo popieranym w ten sposób kandydatom, ale natomiast powiększą rozgoryczenie i rozłam między dwiema klasami społecznemi. Ci, co się takiemi środkami posługują, źle bardzo służą społeczeństwu. W imię zgody społecznej sieją ziarno zawiści, które bujniejsze wyda owoce, niż wszelkie przez stronnictwo „ładu społecznego“ potępiane agitacye. Gdzieindziej nawet wprost obrócą się te środki przeciw popieranym kandydatom, bo wywołają tem silniejszy opór. Natomiast koszta zwycięstw osobistych poniesie całe biedne społeczeństwo nasze, bo pamięć nadużyć będzie długo jadem, trującym umysły włościan.

Kraków. Wybory kuryi wiejskiej tutejszego powiatu zgromadzili się już wczas z rana. Głosowanie trwało jednak do godziny $12^1/_2$. Przy bramie pałacu spiskiego urzędował komisarz policyi w pełnym mundurze i agent policyjny. W samym gmachu pilnowało porządku pięciu żandarmów zupełnie uzbrojonych. Urzędnicy starostwa wszyscy byli zajęci wyborami tak, że nie załatwiano żadnych innych czynności. Wybory odbyły się zupełnie spokojnie. Biura wyborczego nie było w żadnym szynku. Tradycya poczęstunków jakby zamarła. Walka była zacięta. Głosowało 165 wyborców. Kandydat komitetu centralnego p. dr. Franciszek Paszkowski otrzymał 61, a kandydat stronnictwa ludowego włościanin Franciszek Wójcik 98 głosów. Wybrany zatem Franciszek Wójcik.

W krakowskiej **Izbie handlowej** i przemysłowej zdawał wczoraj sprawę z swych czynności poselskich dr. Arnold Rappaport. W dłuższem przemówieniu poseł sprawozdawca dotknął wszystkich ważniejszych spraw ekonomicznych, jakiemi się zajmował w Sejmie i w Radzie państwa. Po kilku interpelacyach uchwalono dr. Rappoportowi wotum ufności i postanowiono popierać jego kandydaturę przy najbliższych wyborach.

Z Gorlic otrzymaliśmy wczoraj po zamknięciu dziennika następujące telegramy:

Gorlice, 24 września (godzina 3 minut 45 po południu). Wyborcę Michała Bajorka oczekującego karty legitymacyjnej zawołano do strarostwa, legitymacyi mu nie wręczono, lecz zasądzono go na dwa dni aresztu i odstawiono do aresztu.

Gorlice, 24 września (godzina 4 po południu). W tutejszej drukarni p. Knapika wykonano rewizyę z zarządzenia starosty. Nie znaleziono jednak plakatów, za któremi szukano.

Gorlice, 24 września (godzina 5 minut 45 po południu). Karty legitymacyjne dotąd nie wydane. Starosta aresztuje dalej. Umysły zaniepokojone.

Jasło, 24 września. Drewniakowi, kandydatowi ludowemu w Jasielskiem, wytoczono proces karny. Skargę do sądu wniósł p. Celestyn Lipczyński, inżynier wydz. pow. w Jaśle, o to, że Drewniak rzekomo dostawiając szuter na drogę, dopuścił się oszustwa. Rozprawa sądowa odbyła się wczoraj w Jaśle. Jako obrońca wystąpił notaryusz ze Żmigrodu p. Obmiński. I cóż się okazało? Oto, że przy odbiorze szutru był obecny i stwierdził urzędowo, iż dostawa była należytą, nie kto inny, tylko ten sam p. Lipczyński. Natomiast zaprzysiężeni świadkowie przytaczali w toku przesłuchania bardzo jaskrawe przykłady gospodarki powiatowej w Jaśle, obwiniające całkiem inną stronę....

Przebieg rozprawy był tego rodzaju, iż sędzia, wydając wyrok uniewinniający, widział się zmuszonym zaznaczyć, iż „jeśliby takie sprawy ścigano w drodze karnej, to dla wszystkich dostawców musianoby przygotować kryminał, a ustrój społeczny zamieniłby się na kryminalny“.

Już z tego stanu rzeczy chciano w Jaśle wyciągnąć korzyść dla kandydata konserwatywnego, ale chłopi się wziąć nie dali i zyskać coś może tylko p. Palch, gdyż chłopi zgodzili się, w razie gdyby Drewniak kandydować nie mógł, głosować na p. Palcha, ponieważ ten zgodził się na postulata „stronnictwa ludowego“ i w Sejmie do tej grupy posłów przystąpić obiecał. Ponieważ do jutra nie wszyscy włościanie będą się mogli dowiedzieć o uwolnieniu Drewniaka, więc niewątpliwie znaczna część ich głosów padnie na p. Palcha, którego szanse zatem znacznie się poprawiły.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 września.

Jakiś reakcyonista, a pseudo-konserwatysta na wszelki sposób, musi być autorem listu, datowanego z Krakowa, a zamieszczonego w ostatnim numerze *N. Wiener Tagblatt*. Treścią listu są wybory w Galicyi. Obraz mógł być bardzo wyraźny, nawet jaskrawy, nie było jednak potrzeby tła jego fałszować. Oto, co pisze ów korespondent:

„Lud podszczuwają (w Galicyi) radykalni agitatorzy, wszystkie jego narodowe świętości zrzucane są w błoto, żagiew waśni socyalnej rzucono wśród własny naród. Wybory z kuryi wiejskiej przewróciły całe ugrupowanie stronnictw, liberali złączyli się ściśle z konserwatystami (?!), p. Zaleski układa się z posłem włościańskim Potoczkiem, p. Czecz prowadzi konszachty z Kramarczykiem“ i t. d. Następują pochwały dla komitetu centralnego, który jedynie pragnie „swobodnego rozwoju“ i czuwa nad wyborami.

Pięknie czuwa! Dość wspomnieć Gorlice i Cholerzyn. Szanowny korespondent byłby lepiej zrobił, gdyby uchylił rąbka tych agitacyj, jakie nastawiono u nas na włościanina, aby go zmusić do głosowania na rządowych kandydatów. Jeżeli ze strony chłopów daje się uczuć reakcya, jest to zasługą tych „duchów ciemności“, które dotychczas teroryzowały chłopa i dalej czułą opiekę nad nim roztaczać chciały. Wreszcie i chłopska cierpliwość wyczerpała się. Nie ma powodu gorszyć się tem, że chłop sam chce docisnąć się do ławy poselskiej, lecz raczej należałoby się zapytać, dlaczego utracił on zaufanie do swoich posłów dotychczasowych? Pan korespondent do *N. Wiener Tagblattu* oddałby przysługę niemieckim czytelnikom tego dziennika, gdyby im dokładniejszy i prawdziwszy dał obraz naszych stosunków. A jeżeli już pisze o przewrotach i przełomach, to niechby na dowód przytoczył n. p. fakt taki, że jeden z posłów lewicy parlamentarnej Koła polskiego wypisuje tak pięknie zabarwione artykuły w swoim organie, że ultrakonserwatywne dzienniki polskie zamieszczają je z wielkiem zadowoleniem. To jeszcze ciekawszy sojusz, niż konszachty p. Zaleskiego z Potoczkiem.

Z Francyi.

O aresztowaniu jakiegoś Francuza i kobiety w Kolonii, jako podejrzanych o szpiegostwo, donosi paryski *Matin*:

„Już od dłuższego czasu zauważono, że Francuz pewien w towarzystwie kobiety, którą jako żonę swoją przedstawiał, często bywał w Kolonii, gdzie dłuższy czas się zatrzymywał. Widocznem było, że obcy przybysz nie jeździ ani w sprawach handlowych, ani dla przyjemności. Zawiadomiono o tem policyę polityczną i po długiem, dokładnem śledztwie kazał komisarz policyi Tausch, ten sam który aresztował Schnaebelego, aresztować podejrzaną parę w czasie jej podróży do Kolonii. Na podstawie pierwszego przesłuchania utrzymano areszt prowizoryczny i zarządzono śledztwo. Bagaże podróżnych zabrano“.

Tyle więc na razie wiadomo o tej sprawie, której Niemcy jak najwięcej pragną nadać rozgłosu.

Król belgijski Leopold zabawić ma w Paryżu do końca tego tygodnia. Podobno przedmiotem narad króla Leopolda z prezydentem i ministrami jest kwestya państwa Kongo. Konferencye te wywołują w Anglii, która sprzymierzywszy się z Włochami, była już pewną swego zwycięstwa w Egipcie i Sudanie, pewien niepokój. W kołach rządowych panuje bardzo uzasadniona obawa, że królowi Leopoldowi uda się pozyskać rząd francuski dla swoich planów kolonialnych i izolować Anglię. W takim razie zaś prędzej czy później sprawa egipska, którą uważano już tak dobrze jak za ubitą, pojawiłaby się znów na porządku dziennym i mogłaby wziąć obrót wcale niepożądany dla Anglii.

Z Rzymu.

Uroczystości rzymskie uważać można prawie za skończone. Jeden z ostatnich punktów programu stanowiło odsłonięcie pomnika Cavoura i rewia weteranów. Uroczystość odsłonięcia pomnika Cavoura odbyła się dość cicho i zimno, głównie z tego powodu, że pomnik znajduje się na „placu przyszłości“, który nosić ma nazwisko Cavoura, a otoczony jest budowlami dopiero rozpoczętemi. Plac nieuporządkowany, ma przeistoczyć się kiedyś w piękny park, na razie jednak jest pusty. Pomnik po odsłonięciu znowu obito deskami.

Natomiast rewia weteranów włoskich z lat od 1848 r. do 1870, na placu ćwiczeń koszar Macao, wypadła świetnie i wzbudziła niesłychany entuzyazm. Król wraz z rodziną odbył przegląd oddziałów weteranów, należących do różnych stanów. Było ich przeszło 10.000; byli młodsi wiekiem, byli także zgrzybiali starcy; obok wytwornie ubranych reprezentantów rodzin arystokratycznych, stali robotnicy. Król przechodząc wzdłuż szeregów rozmawiał z wieloma z nich i ściskał im ręce. Weterani płakali, publiczność wznosiła entuzyastyczne okrzyki. Potem cała ta armia weteranów, podzieliwszy się na oddziały, przy dźwiękach muzyki defilowała przed królem i jego rodziną. Był to jeden z najpodnioślejszych punktów programu uroczystości.

We wtorek wieczór spalono ognie sztuczne, przy których przedstawiano zdobycie Rzymu w r. 1870. Widowisko to podobno mniej było efektowne, niż się spodziewano. Wczoraj miało nastąpić odsłonięcie pomnika Minghetiego i na tem skończą się właściwe uroczystości zdobycia Rzymu przed laty 25 i zjednoczenia Włoch. Wogóle uroczystości odbywają się spokojnie; nigdzie do zaburzeń nie przyszło.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Stypendya dla gimnazyum polskiego w Cieszynie. Z Brzeska piszą nam:

Towarzystwo kasynowe w Brzesku uchwaliło pożegnać opuszczających nasze miasteczko pp. Jerzów Jaworskich (inspekt. podatk.) ucztą i wieczorem. Długoletni pobyt pp. Jaworskich, zacność charakteru i nadzwyczaj miłe towarzyskie przymioty zjednały im bowiem ogólną przyjaźń. Ponieważ jednak pp. Jaworscy wyrazili życzenie, aby zamiast uczt i pożegnań fundusze te obrócić na cele gimnazyum polskiego w Cieszynie, przeto tutejsze Towarzystwo, idąc za tak szlachetnem ich życzeniem, zebrało kwotę 100 złr. 50 ct. i przesłało takową na cele gimnazyum tego w Cieszynie na rece sekretarza „Macierzy polskiej“, ks. Józefa Londzina.

Dr. Tadeusz Szydłowski, znany adwokat obrońca w sprawach karnych we Lwowie, przeznaczył ofiarowane mu honoraryum w kwocie 150 złr. na utworzenie jednego stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie na r. 1896/7. Stypendyum to przeznaczone jest dla ubogiego ucznia, syna włościanina lub mieszczanina, który z najlepszym postępem ukończy pierwszą klasę w gimnazyum cieszyńskiem.

Urzędnicy i podurzędnicy warsztatu kolejowego we Lwowie ofiarowali jedno stypendyum 100 złr. na rok 1895/6 dla ucznia syna robotnika warsztatowego lub fabrycznego. Pierwszą ratę 10 złr. za wrzesień posłano na ręce ks. Świeżego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie uczniowie VIII klasy gimnazyum św. Anny złożyli 10 złr. 30 ct.

Seweryna Duchińska przybyła wczoraj do Lwowa. Sędziwą poetkę powitało na dworcu liczne grono osób, przeważnie pań, reprezentujących rozliczne lwowskie Stowarzyszenia kobiece. Wysiadającą z wagonu p. Duchińską powitali prof. Józef Żuliński, tudzież p. Józef Janowski, prezes Towarzystwa weteranów z r. 1863, oraz reprezentanci Koła literacko-artystycznego i Towarzystwa dziennikarskiego, poczem wprowadzono autorkę do salonu I klasy, gdzie zebrały się reprezentantki Towarzystw kobiecych, oraz uczennice tamtejszych pensyonatów, które ofiarowały p. Duchińskiej bukiety. Tutaj też dłuższą przemowę powitalną wygłosiła p. Machczyńska, na którą w kilku słowach odpowiedziała wzruszona poetka. Przemawiali następnie pp. Janowski i Wł. Bełza, ten ostatni w imieniu Towarzystwa im. Mickiewicza. Imieniem „Lutni“ powitał autorkę prezes p. Tadeusz Czapelski.

Dar dra Z. Marchwickiego na rzecz polskiego gimnazyum w Cieszynie zapisze we wdzięcznej pamięci społeczeństwa polskiego i ludu śląskiego nazwisko szlachetnego ofiarodawcy. Komitet, który zajmował się zbieraniem składek na dar honorowy kraju dla dra Marchwickiego, postępując w myśl objawionego życzenia b. dyrektora wystawy krajowej, odesłał przed kilku dniami zebraną kwotę **3750 złr.** do dyspozycyi „Macierzy szkolnej“ dla Ks. Cieszyńskiego na cele gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Wiadomości osobiste. P. Kolosvary, dyrektor kolei państwowych, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Tegoroczny jesienny jarmark na konie, odbywający się od dnia 23 b. m. na placu pod Kapucynami, nie odznacza się ożywieniem. W ogóle jarmarki jesienne są znacznie mniej ożywione od wiosennych, i tak, podczas gdy tegoroczny wiosenny jarmark zgromadził przeszło 500 koni, obecnie zgłoszono zaledwie sto kilkanaście koni wierzchowych i zaprzęgowych szlachetniejszej rasy do sprzedaży. Pomimo to plac targowy oblężony jest przez publiczność i handlarzy.

Festyn na dochód odnowienia katedry na Wawelu, odbyty w niedzielę d. 22 b. m. w ogrodzie strzeleckim, przyniósł ogółem dochodu 140 złr. 27 ct. Rozchodu było 128 złr. 23 ct., zatem czysty dochód wyniósł 12 złr. 4 ct., zaś z naddatkami kwotę 27 złr. 25 ct.

Jedna z dam uczestniczek festynu, pani Antonina N., złożyła tytułem naddatku 5 złr., za co jej komitet składa podziękowanie.

Uznanej za królowę festynu pani K. G. wręczył komitet w upominku piękny wachlarz, ozdobiony naturalnemi kwiatami.

Wyścig kolarzy „Sokołów“, urządzony dnia 22 bm. z Krakowa do Tarnowa, powiódł się nadspodziewanie. Młodzi jeźdzcy popisali się świetnie, robiąc przeciętnie 29 klm. na godzinę, a więc z ta-

ką szybkością, jakiej dotąd żaden oddział kolarzy nie osięgnął. Do startu stanęło 23 współzawodników. Pierwszy zwycięsca druh Kostelecki Karol przebył całą przestrzeń w 3 godz. i 2 min., drugi przybył druh Kostański z Krakowa o 6 minut później, trzeci druh Ritterschild Zdzisław w 3 godz. 14 min.

Wymienieni otrzymali złote honorowe odznaki. W dalszym ciągu przybyli kolejno druhowie: czwarty Komoniewski Seweryn w 3 godz. 21 m., piąty Pawulski Władysław z Przemyśla w 3 godz. 29 m., szósty p. Wierzbicki Tadeusz w 3 godz. 35 m., siódmy Wierzbicki Stanisław w 3 godz. 41 min., ósmy Szumski Kazimierz w 3 godz. 44 m., wszyscy trzej członkowie krak. klubu cykl., następnie druhowie: dziewiąty Gruszczyński w 3 godz. 46 min., dziesiąty Bartik Aleksander w 3 godz. 47 min., jedenasty Vogel Aloizy w 3 godz. 50 min., dwunasty Łączyński Mieczysław w 3 godz. 56 m., trzynasty Mitschka Ant. w 4 g. i czternasty Mańkowski Bolesław w 3 godz. 32 m. Wszyscy otrzymali srebrne medale za dobrą jazdę. Przy mecie w Tarnowie liczna publiczność witała oklaskami przybywających, a członkowie „Sokoła“ tarnowskiego podejmowali nader gościnnie i serdecznie druhów kolarzy.

Podczas wspólnej uczty wnoszono toasty na cześć zwycięsców, łączności i jedności sokolej, a do prezesa krakowskiego „Sokoła“ dra Stycznia wysłano telegram z podziękowaniem za urządzony wyścig.

Zmarli. Katarzyna z Podgórskich Wcisłowa, żona urzędnika akcyzy miejskiej, zmarła w dniu 23 bm., przeżywszy lat 62.

Helena Aszpergerowa, zmarła w Krakowie przeżywszy lat 73.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Edmunda Ludwika 2-ga im. Kaletę, auskultantem sądowym.

Z teatru letniego. Wobec licznie zebranej publiczności odegrano wczoraj na benefis p. C. Danielewskiego krotochwilę w jednym akcie „U ciotuni“, napisaną oryginalnie przez beneficyanta i nadzwyczaj wesołą farsę z angielskiego „Niobe“. Przedstawienie z małemi wyjątkami szło bardzo składnie, a rozbawiona publiczność darzyła beneficyanta i wykonawców oklaskami. Z pośród współgrających obok beneficyanta, gorąco oklaskiwanego za grę pełną humoru i werwy, wymienić należy p. Szeretti-Myszkowską, która w tytułowej roli Niobe rozwinęła grę pełną dystynkcyi i zebrała również obfite oklaski. Teatr był dobrze zapełniony.

Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej“ założyło we wrześniu b. r. następujące nowe czytelnie ludowe: Nr. 638 w Rychwałdzie pow. Żywiec, Nr. 639 w Szczyrku pow. Biała, Nr. 640 w Jasiennej pow. Nowy Sącz, Nr. 641 w Majdanie pow. Kolbuszowa, Nr. 642 w Targanicach pow. Wadowice i Nr. 643 w Wietrznem pow. Krosno; zasiliło zaś następujące istniejące już czytelnie ludowe: Nr. 109 w Lipowej, Nr. 160 w Krzyżowej, Nr. 258 w Komorowicach, Nr. 545 w Kłyżowie i Nr. 565 w Podmichalu — i użyło w tym celu ogółem 1.244 książek, wartości 500 złr.

Podrożenie obuwia we Lwowie. Wzorem szewców krakowskich postanowili i lwowscy szewcy podwyższyć dotychczasową cenę obuwia o 20 prc. na obuwiu dla dorosłych, a o 10 prc. na obuwiu dla dzieci. Lwowscy szewcy uchwalili także założyć własny skład obuwia i handel skór.

Książka pamiątkowa m. Lwowa. W bieżącym roku upływa, jak wiadomo, ćwierć wieku od czasu, jak m. Lwów otrzymało własny statut. Celem uczczenia tej rocznicy, postanowiła Rada miejska wydać książkę pamiątkową, której druk właśnie się rozpoczął. Będzie to praca zbiorowa i do historyi miasta Lwowa stanie się zajmującym przyczynkiem. Nad wydaniem czuwa komisya redakcyjna z p. prezydentem Mochnackim na czele.

Brody, 24 września. (Koresp. *N. Reformy*). Do obowiązku święcenia niedzieli, według ustawy o spoczynku niedzielnym, nie byli nasi kupcy wyznania mojżeszowego przyzwyczajeni, to też zeszłej niedzieli nadspodziewanie żandarmi przechodzili ulice, po raz pierwszy, o ile pamiętam, i zapisywali skrzętnie nazwiska tych wszystkich, którzy się do nowej ustawy o spoczynku niedzielnym nie zastosowali. Powstał gwałt i popłoch nieopisany, trzeba bowiem znać temperament brodzkich żydów.

Tutejsza Izba przemysłowo-handlowa zamianowała tutejszego byłego naczelnika stacyi kolejowej, a obecnego naczelnika stacyi w Przemyślu, Jana Szyjkowskiego, w uznaniu zasług, położonych około Izby, członkiem-korespondentem.

Tajny dokument moskiewski. *Dziennik Poznański* otrzymał oryginał charakterystycznego rozporządzenia zakazującego obywatelom polskim używania polskiej uprzęży i liberyi. Dokument brzmi:

„Uważam za konieczne na nowo przypomnieć najusilniej moje rozkazy, wyrażone w cyrkularzu z 30 września 1883 r., Nr. 153, ponieważ zauważyłem, że niektóre z nich nie są wypełniane. — Między innemi wiadomo mi, że bez uwagi na moje kategoryczne wskazówki, osoby polskiego pochodzenia, używają w dalszym ciągu polskiej uprzęży. Przestały one wprawdzie jeździć w tak zwane krakowskie chomonta, to jest z charakterystycznemi ozdobami, lecz nie przestają używać szorów z okularami, przyswojonych przez osoby polskiej narodowości, a furmanów odziewają w liberye z pelerynami. Z oburzeniem muszę przyznać, że naruszenie ustanowionych pod tym względem prawideł odbywa się po większej części przez osoby majętne, zajmujące wyższe stanowiska w miejscowem społeczeństwie, głównie przez obywateli wiejskich. — W skutek tego rozkazuję W. Panu wyjaśnić wszystkim osobom, używającym jakiejkolwiek uprzęży polskiej, że oprócz naruszania ustanowionego prawa, dają one niczem niewytłómaczony zły przykład ludziom niżej od nich postawionym, bądź to stanowiskiem, bądź majątkiem, czy wykształceniem. Dlatego koniecznem jest, aby przestali raz na zawsze używania polskiego zaprzęgu i liberyi, a zamienili je na zwykłą rosyjską uprząż i jarmiak. Przytem rozkazuję w każdym przypadku nieposłuszeństwa donieść mi dla przedsięwzięcia radykalnych środków, ponieważ obecnie nikt nie będzie się mógł tłómaczyć niewiadomością niniejszego zakazu.“

Oryginał podpisał gubernator *Dembowieckij*.

Przeczytawszy powyższy ukaz gubernatorski, zapytać się rzeczywiście trzeba, czy żyjemy w końcu XIX wieku w cywilizowanej Europie, czy też na schyłku XVII wieku, w erze reform cywilizatorskich Piotra Wielkiego? Snać tradycya cara tego nie wygasła jeszcze wśród czynowników rosyjskich. Praktykują oni system jego po dziś dzień z tą tylko różnicą, że podczas gdy on środkami takiemi, jak obcinanie bród i kapot, chciał nadać Rosyi współczesnej polor cywilizacyi, dziś procedura ta odbywa się w kierunku przeciwnym, dziś przez usunięcie uprzęży polskiej i uprzęży używanej przez cały świat cywilizowany, satrapi rosyjscy pragną zabranym Polsce ziemiom nadać charakter barbarzyńsko-rosyjski i zatrzeć ślady cywilizacyi i polskości. To rozciągnięcie pracy rusyfikacyjnej nawet na... szory, jest chyba najlepszym dowodem, jak wszechstronnym i drobiazgowym jest dzisiejszy system rusyfikacyjny. Czy odniesie skutek pożądany, wątpimy, ponieważ taka ukazowa politura bywa zwykle tak przejrzystą, że nawet cudzoziemcy, o których oszukanie w pierwszej linii chodzi, z łatwością pod nią dostrzegą właściwy grunt polski.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 września: „Oj młody, młody!“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna).

W piątek 27 września: „Na bezdrożach“, sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach W. Sawiczewskiego, odznaczona nagrodą na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego. (Popularne).

W sobotę 28 września: „Don Juan“, komedya w 5 aktach Moliera.

W niedzielę 29 września: „Don Juan“, komedya w 5 aktach Moliera.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 25 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·4 mm	749·8 mm	750·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+9°,1	+20°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	91 %	50 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nie należało do zbyt udatnych pomysłów dyrekcyi naszej wznowienie starej komedyi autora „Naszych najserdeczniejszych“. W scenicznym dorobku Wiktoryna Sardou „Stryj Sam“ należy do przestarzałych i zapomnianych utworów, których czasowy rozgłos i powodzenie przed laty trzydziestu zatarły sukcesy wielu późniejszych, pod każdym względem wyżej stojących sztuk tego autora. Gdyby nie kilka wesołych epizodów, karykaturujących życie Ameryki w zestawieniu ze starym światem Europy, gdyby nie dowcip w rysunku i ugrupowaniu kilku figur wielce charakterystycznych, trudnoby dopatrzyć się w tym utworze pióra, które stworzyło „Starych kawalerów“, lub „Mieszczan na prowincyi“. Z mnóstwa legendarnie krążących anegdot o życiu amerykańskiem Sardou stworzył tu pamflet, który tem śmieszniejszym musi się wydać, że autor upatrzył w oczach Amerykanów wszystkie słomki oddawna we Francuzach jako belki widniejące. O komedyi tej wyraził się bardzo trafnie swego czasu jeden z najpoważniejszych krytyków francuskich: „Poczciwi Paryżanie wzięli te wybryki za prawdę. Jeśli nie przepłyną Atlantyku, będą z czasem zdziwieni, że dowcipny autor tak z nich zadrwił, a Nowojorczycy zanosić się mogą od śmiechu, widząc się tak skarykaturowanymi i w oryginalnych sytuacyach poznając anegdotki gazeciarskie z przed trzydziestu lat“. Zapewne — ale w ludzkiej egoistycznej naturze tak głęboko tkwi usposobienie do wyśmiewania cudzych słomek, że można nawet zapomnieć o komizmie, jaki wytwarza sytuacya Francuzki, narzekającej na „wolną miłość“ amerykańską.

„Stryja Sama“ wznowiono, o ile nam wiadomo, głównie dla pani Hoffmann, która z dawnych jeszcze czasów rolę tę zalicza do najlepszych swych kreacyj. W istocie trudno o postać, którąby bardziej przypadała do jej talentu jak miss Bellamy, zręczną dyalektyką i sprytem pobijająca Jankesów. Finezya i spryt, dowcip i zręczność znajdują tu pełne pole do rozwinięcia wytwornej gry, jaką znakomita artystka zawsze celuje wśród swego otoczenia. Dla tej jednej gry można i warto posłuchać „Stryja Sama“, a nawet rozgrzeszyć dyrekcyę za wznowienie tego utworu. Obok miss Bellamy zwracała uwagę wyborna gra p. Morskiej, która z wdziękiem zarysowała sylwetkę młodej Amerykanki, ukrywającej pod pozorem chłodnego wyrachowania prawdziwe uczucie. W roli partnera miss Sarah przypomniał nam p. Sobiesław również jednę z najlepszych ról swych, w których z prawdziwym talentem potęguje stopniowo siłę wzrastającego uczucia dla uroczej Amerykanki, nadając całej kreacyi piętno szlachetności i artystycznego wykończenia. Typowym w każdym calu Amerykaninem był p. Kamiński jako Samuel Tapplebot, pełen rubaszności i charakterystyki, uchwyconej z wielką miarą artystyczną. Kollekcyi typów amerykańskich, bardzo ładnie zarysowanych przez autora, dopełnili z wielką pomysłowością: p. Rygier jako Fairfax, p. Solski jako Elliot, pp. Przybyłowicz i Roman, który z uznania godną, a wszystkie sceniczne kreacye jego cechującą starannością odtworzył rolę agenta Jypa, wreszcie w pomniejszych rolach panie Pankiewicz i Trapszówna. Wystawa sztuki była bardzo ładna i efektowną, a dekoracye w 1 i 2 akcie rywalizować mogły z pierwszorzędnemi teatrami. — W części reżyserskiej były pewne usterki, akcya bowiem czasami wlokła się zbyt wolno, miejscami nawet plątała — widocznie skutkiem niedostatecznego wypróbowania. *W. P.*

— **„Sprzedana narzeczona“**, słynna opera czeska Fryderyka Smetany, święci dziś 25 b. m. jubileusz trzechsetnego przedstawienia na scenie teatru w Pradze. Przedstawiono ją tam po raz pierwszy 30 maja 1866 r., a po raz setny 15 maja 1882 r. W 10 lat po jubileuszu setnym zdobyła sobie na wystawie muzyczno-teatralnej wiedeńskiej uznanie całego świata muzycznego i odtąd przeszła tryumfalnie Wiedeń, Berlin, Lipsk, Frankfurt, Hamburg i inne sceny niemieckie, a w bieżącym roku podbiła jednym zamachem Warszawę. Teatr narodowy w Pradze urządza dzisiaj 300 jubileuszowe przedstawienie z wielką wspaniałością. — Z powodu tej uroczystości wysłały tutejsze instytucye i redakcye pism, Towarzystwo muzyczne, oraz Koło artystyczno-literackie telegramy na ręce dyrektora „Narodnego divadla“, p. Szuberta.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·15 do 7·56. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·10 do 6·50. Żyto węgierskie od —·— do 6·85. Jęczmień od 5·67 do 6·65. Owies z opłatą akcyzową od 5·60 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·35 do 1·50. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 55·— do 60·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6·25. Rzepak zimowy od 8·75 do 9·25. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 25 września. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zamianował Leona Macieja Jakubowskiego zwyczajnym profesorem chorób dziecięcych dla uniwersytetu w Krakowie.

Kierownik ministerstwa rolnictwa zamianował zarządców domen i lasów Karola Kornickiego w Kałuszu, Antoniego Bergera w Landstrass, Dominika Jahna w Halstatt i Dymitra Glińskiego w Kałuszu lustratorami (*Forstmeister*).

Paryż, 25 września. *Libre Parole* podaje sensacyjną wiadomość, że komisarzowi policyi ukradziono album, w którym znajdowały się fotografie wszystkich znanych we Francyi szpiegów niemieckich wraz z odpowiedniemi notatkami.

Berlin, 25 września. Z Kolonii donoszą, że śledztwo w sprawie małżonków Francuzów, aresztowanych tamże pod zarzutem zdrady kraju, przybiera istotnie ogromne rozmiary. Całe towarzystwo zamięszane jest w tajemniczą sprawę.

Petersburg, 25 września. *Now. Wr.* donosi, że poselstwo francuskie wynajęło w Moskwie na miesiąc maj, na czas koronacyi, lokal klubu myśliwskiego za 18.000 rs.

Wybory z mniejszej posiadłości.

Gorlice, 25 września (godz. 11, min. 15). Komisyę wyborczą złożył sam starosta pomimo protestu wyborców. Dotąd najwięcej głosów otrzymał włościanin Furmanek. Szanse Skrzyńskiego bardzo słabe. Przeciwnikom Skrzyńskiego odbierają w starostwie karty legitymacyjne i wyprowadzają ze sali. Prawdopodobnie przyjdzie do drugiego głosowania, jeżeli zwolenników Płockiego partya rządowa nie usunie ze sali wyborczej.

Gorlice, 25 września (12 godzina). Pierwsze głosowanie skończone. Skrzyński otrzymał 71 głosów, a trzej kontrkandydaci: Płocki, Furmanek i Męciński, razem 88. Nadużycia niesłychane. Następuje drugie głosowanie, przy którem przeciwnicy kandydatury Skrzyńskiego głosować mają na Płockiego.

Gorlice, 25 września (godz. 12, min. 55). Dotąd odmówiono dwunastu zwolennikom Płockiego prawa głosowania.

Gorlice, 25 września (godz. 1, min. 50). Następuje ściślejsze głosowanie między Płockim a Skrzyńskim.

Gorlice, 25 września (godzina w pół do 3). Około 30 wyborców, zwolenników kandydatury Płockiego, żandarmi nie wpuścili do sali wyborczej. Ostatecznie przeszedł Skrzyński większością dwóch głosów. Protest założony.

Bochnia, 25 września. Na 219 głosujących otrzymał dr. Franciszek Hoszard 196, Tytus Maysner 18, Jan Orzechowski 4 głosy. Wybrany dr. Hoszard.

Tarnów, 25 września. Przy wyborach z kuryi małej własności powiatu tarnowskiego głosowało 150. Ks. Eustachy Sanguszko otrzymał 110, Stanisław Michalik 39, Filip Włodek 1 głos. Wybrany ks. Sanguszko.

Brzesko, 25 września. Dr. Szymon Bernadzikowski wybrany 116 głosami, Jan hr. Stadnicki otrzymał zaledwie 52 głosy.

Biała, 25 września. Franciszek Kramarczyk wybrany posłem.

Pilzno, 25 września. Wybrany włościanin Maciej Warzecha 78 głosami.

Wadowice, 25 września. Na 223 głosujących otrzymali Antoni Styła 141, a prof. dr. Zoll 64 głosy. Wybrany Antoni Styła.

Wieliczka, 25 września. Wybrany Karol Czecz 138 głosami na 254 głosujących.

Lisko, 25 września. Na 179 głosujących jednomyślnie wybrano posłem Józefa Wiktora.

Tarnopol, 25 września. Z mniejszych posiadłości wybrany Juliusz hr. Korytowski.

Stanisławów, 25 września. Wybrany Lazar Winniczuk 91 głosami przeciw Hurykowi, który otrzymał 62 głosy.

Brody, 25 września. Na 204 głosujących otrzymał Barwiński 174 a moskalofil Monczalowski 30 głosów. Wybrany zatem Al. Barwiński (Rusin).

Łańcut, 25 września. Bolesław Żardecki wybrany posłem 217 głosami na 223 głosujących.

Nowy Sącz, 25 września. Znamirowski kandyduje z miasta Nowego Sącza.

Buczacz, 25 września. Artur Cielecki (Polak) wybrany 172 głosami. Michał Sawaryn moskalofil miał 34 głosy.

Drohobycz, 25 września. Burmistrz Ochrymowicz otrzymał 180 głosów, Bielski trzy głosy. Wybrany zatem Rusin Ochrymowicz.

Przemyśl, 25-go września. Kandydat ruskiego stronnictwa radykalnego, włościanin Stefan Nowakowski z Łozek, wybrany dzisiaj posłem na Sejm z mniejszych posiadłości 93 głosami. Na księcia Adama Sapiehę oddano 73 głosy.

Nowy Targ, 25 września. Posłem nowotarskim wybrany ordynat Tadeusz Czarkowski 137 głosami. Kontrkandydaci otrzymali: Sieczka 5, Ciszek 2 głosy.

Żywiec, 25 września. Wojciech Szwed wybrany 163 głosami na 165 głosujących.

Nowy Sącz, 25 września. Większością kilkunastu głosów przeszedł Stanisław Potoczek.

Dąbrowa, 25 września. Zwycięstwo po stronie ludu. Posłem Jakób Bojko.

Kołomyja, 25 września. Dr. Okuniewski otrzymał 178, dr. Jurczenko, kandydat moskalofilski 24 głosy. Wybrany Okuniewski (Rusin).

Nisko, 25 września. Wybrany posłem do Sejmu 94 głosami na 121 głosujących dr. Kostheim.

Sanok, 25 września. Wybrany Słonecki 126 głosami. Kandydat moskalofilów ks. Kałużniacki otrzymał 64, Dracz 5, Czernik 5 głosów.

Jasło, 25 września. Posłem wybrany Jan Data 180 głosami. Kandydat stronnictwa ludowego Wawrzyniec Drewniak otrzymał 60 głosów.

Lwów, 25 września. Według dalszych nadchodzących tu wiadomości wybrano w Cieszanowie Puzynę, w Zbarażu Ostapczuka 74 głosami, Tadeusz Federowicz otrzymał 60 głosów, w Czortkowie Rudrof 111 głosami, Horbaczewski moskalofil otrzymał 10 głosów, w Buczaczu Cielecki, w Kamionce Strumiłowej Stanisław Badeni 189 głosami, Stefanowicz otrzymał 14 głosów, w Horodence Teodorowicz przeciw Rusinowi ugodowcowi, w Bohorodczanach Kulczycki Rusin 58 głosami, Barabasz otrzymał 42 głosy, w Żydaczowie Abancourt przeciw radykałowi ruskiemu Pleśnickiemu, w Przemyślanach Roman Potocki 134 głosami na 151, Stanisław Winniczuk przeciw Hurykowi, w Samborze Sozański wybrany 92 głosami, moskalofil Bereznicki otrzymał 36 głosów.

Lwów, 25 września. Z małych posiadłości okręgu lwowskiego wybrany Merunowicz 116 głosami. Moskalofil Nahirny otrzymał 55.

Lwów, 25 września: Według wiadomości, jakie tu nadeszły, wybrano w Stryju K. Dzieduszyckiego, w Bóbrce Witold Niezabitowski wybrany 95 głosami, Moskalofil Sosnowski otrzymał 47 głosów, w Kossowie Zaleski 149 głosami, w Żółkwi Starzyński wybrany 110, moskalofil Korol otrzymał 59 głosów, w Mościskach Stanisław Stadnicki, w Brzozowie Zdzisław Skrzyński 119 głosami, Jan Szajna otrzymał 22 głosy, w Grudku Brunicki 124 głosami, ruski kandydat Harasymowicz otrzymał 17 głosów.

Lwów, 25 września. Wybrano w Brzeżanach Bielskiego 106 głosami. Ruscy kandydaci otrzymali: ks. Piórko 48, Sawczuk 7 głosów. Jarosław: ks. Jerzego Czartoryskiego przeciw Borowiczowi, w Rudkach dra Jaklińskiego 97 głosami, Diakow otrzymał 32 głosy, w Kolbuszowej Jędrzejowicza, w Mielcu Krempę.

Lwów, 25 września. W Turce wybrany Osuchowski jednogłośnie; — w Limanowy Wodzicki 110 głosami, Uryga otrzymał 50 głosów; — w Śniatynie wybrany ks. Hamorak, Rusin narodowiec, 105 głosami.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 25 września. Namiestnictwo zawiesiło uchwałę Rady miejskiej, aby dwie ulice nazwać ulicami Smetany i Nerudy. Z powodu braku podstaw do takiego zakazu, rada miejska postanowiła wnieść rekurs, tymczasem zaś umieścić tablicę pamiątkową na cześć Smetany z powodu 300-tnego wystawienia opery jego „Sprzedana narzeczona“. Policya przeszkodziła umieszczeniu tej tablicy.

Banffy Hunyad, 25 września. Cesarz udał się dzisiaj o 7 rano na pole manewrów. Na wzgórzach między Csipkes i Riszegh przyjdzie do starcia na całej linii.

Berlin, 25 września. Mówią tutaj, iż przeciw bar. Hammersteinowi wydano wczoraj rozkaz aresztowania.

Berlin, 25 września. List gończy za Hammersteinem urzędownie ogłoszono.

Darmstadt, 25 września. W. ks. Sergiusz przybędzie dziś do zamku myśliwskiego Wolffgarten, dokąd w. ks. Sergiuszowa wczoraj już zawitała.

Monachium, 25 września. W przeciwstawieniu do wiadomości w przeszłym tygodniu w *Tribune* podanej, jakoby papież przeciw uroczystości z dnia 20 b. m. wniósł protest do nuncyatur, dowiadują się *Münch. Neueste Nachr.* z dobrego źródła, że nuncyatura w Monachium absolutnie nic o tem nie wie.

Amsterdam, 25 września. Podług telegramu gazety *Nieuws van den Dag* wybuchło na wyspie Timor powstanie. Wojsko zostało pobite, oficera i trzech urzędników rządu portugalskiego zabito. Gubernator udał się z wojskiem w głąb kraju.

Paryż, 25 września. W komisyi budżetowej zdawał Cavaignac sprawę o budżecie wojskowym i wniósł skreślenie 24 milionów. Minister wojny oświadczył, że się na skreślenie 8 milionów zgadza.

Cavaignac obstawał przy tem, iż potrzeba energicznych rozporządzeń, aby administracyi wojskowej, której sprawozdawca zarzuca nadużycia, zwłaszcza przy przygotowaniach wypraw, nowy nadać impuls. Cavaignac skarżył się na brak odpowiedzialności i kary w razie, gdy nadużycia wykryto.

Sprawozdawca wnosi o zredukowanie 19 korpusu armii i żąda utworzenia armii kolonialnej. Wreszcie poruszył Cavaignac kwestyę użycia nadwyżek z tajnych funduszów, które w ciągu kilku lat zaoszczędzono i które blisko dwa miliony wynoszą, celem przywrócenia równowagi budżetowej. Podług pewnego artykułu prawa finansowego przysługiwałoby rządowi prawo rozporządzania owemi dwoma milionami w drodze zwykłego zarządzenia.

Wniosek ten wywołał w łonie komisyi, ze względu na trudności praktyczne, żywą opozycyę.

Petersburg, 25 września. Ogłoszono rozkaz, zarządzający utworzenie dwóch lekkich bateryj polowych w zakresie 35 brygady artyleryi, dwóch bateryj Mortiera w zakresie 2 pułku artyleryi Mortiera i czterech takich samych bateryj w zakresie 4 i 5 pułku. Ostatnie te baterye mają już od października 1896 być uformowane.

Rzym, 25 września. Wczoraj odsłonięto na „Corso Vittorio Emanuele“ w obecności króla i królowej, następcy tronu, ministrów i reprezentantów władz pomnik Minghettiego, co u licznie zebranych tłumów ogromne wywołało okrzyki entuzyazmu. Wdowa po Minghettim brała udział w tej uroczystości. Familię królewską witano podczas przyjazdu i odjazdu z entuzyazmem.

Madryt, 25 września. W prowincyi Saragossa i Toledo wiele miast ucierpiało skutkiem oberwania chmur. Wiele domów zawaliło się. — Szkoda znaczna. Połaczenie kolejowe z Saragossą przerwane.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 25 września 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	55
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	121	75
4% austryacka renta (marcowa)	100	95
4% węgierska renta złota	121	75
4% węgierska renta koron.	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1057	—
Akcye kredytowe	401	20
Londyn	120	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	92½
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	30
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 25 września. Ruble 129·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6·18. Pszenica na wiosnę 6·69. Owies na wiosnę 6·08.

Wiedeń, 25 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·87; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·90; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 221·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 323·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 152·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 401·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 443·—; Länderbank na 200 złr. 283·40; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1054.

Berlin, d. 25 września. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 250·90 mrk. Austryacka złota renta 103·25 mrk. Austryacka srebrna renta 101·40 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 169·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego**

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 24 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca: **Wielki wybór:** bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE,
Szaliki, Chusteczki szenelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męskie i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem. 188' 11 ?

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We czwartek 26 września 1895

Oj młody, młody!

Komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (syna)

Początek o godz. 7 — Koniec o godzinie 10.

Już wyszła i jest do nabycia u autora książka p. t.:

Nauka czytania

na podstawie pisania.

Przewodnik metodyczny zastosowany do nowego elementarza (Szkołka dla młodzieży. Część I), opracowany na podstawie obowiązujących planów i instrukcyj dla szkół wszelkiej kategoryi. Napisał **Julian Maciołowski,** dyrektor szkoły 6-klasowej męskiej i przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku w Krakowie.

Cena egzemplarza oprawnego wynosi 1 złr. 50 cnt. 2177 3 5

Futra szopy i bobry

są do sprzedania (ul. Krupnicza, L. 13). — Wiadomość u portyera domu, na dole w podworcu, na lewo. 2200 1 2

Kandydata adwokatury

obznajmionego z czynnościami w kancelaryi adwokackiej, poszukuję.

2187 2 3 **Dr. F. A. Góra, adwokat w Niepołomicach.**

Winogrona stołowe

węgierskie muskatele i najszlachetniejsze **chasselass,** w 5 klg. koszykach wysyła opłatnie za zaliczką po **2 złr.**

Paweł Mezey
w Nyiregyháza (Węgry),

Tokajskie wina

także do nabycia beczkami.
Zamówienia przyjmuje w języku węgierskim lub niemieckim. 2060 6 10

Willa piętrowa

jedna z najpiękniejszych w Krakowie, o kilkanaście kroków od plant się znajdująca jako narożnik dwóch ulic, z ogródkiem przed domem, nadzwyczaj „solid" budowana, wystarczająca dla dwóch większych familij, które chcą mieć komfort, spokój i wygodę w domu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Zgłoszenia pod adresem: **A. J. R. 10** poste restante **Kraków.** 2183 2 5

Wyborne, słodkie

winogrona górskie

najlepsze, stołowe, mieszane, **2 złr.**, **najlepsze muskatowe** tylko 3 złr., wysyła się w 5-kg. koszykach, opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

ALEKS. ADAMOVICH,
właściciel szkółek winnych latorośli i winnic w
Neusatz nad Dunajem (Węgry).

NB. Interesentom posyła się na żądanie opłatnie katalog, odnoszący się do amerykańskich i uszlachetnionych latorośli winnych przeszło w 650 najszlachetniejszych gatunkach 1848 13 15

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom 650 79 150

Mieszkanie prywatne

w hotelu pod Różą, na II piętrze, składające się od 4 do 7 pokoi i kuchni, od frontu, jest **zaraz do wynajęcia z meblami lub bez** za przystępną cenę. 2150 4 6

FRANCISZEK HOLUB

Magazyn i pracownia sukien i konfekcyj damskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 6,

wykonuje i poleca

wszelkiego rodzaju kostyumy, jakoto: wizytowe, spacerowe, wieczorkowe, ślubne, **gustownie i podług kroju francuskiego** wykonane.

Zarazem donoszę JWielmożnym i Wielmożnym Paniom, iż oprócz francuskiej roboty urządziłem

pierwszy w Galicyi oddział angielski

w którym do tego uzdolnione osoby wykonują: kostyumy prawdziwie angielskie, amazonki, kostyumy damskie do polowania, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer itp. podług **kroju specyalnie angielskiego. Nie szukając za granicą, można to samo i dobrze wykonane otrzymać u mnie za połowę ceny.**

Wykonanie staranne i punktualne. Ceny najumiarkowańsze.

Zawiadamiam również, że otrzymałem na obecną porę **wybór materyj na suknie,** oraz **plusze na żakiety i rotundy,** tudzież **wszelkie przybrania.**

Dziękując jak najuprzejmiej za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

2175 2 5 Z wysokiem poważaniem
Franciszek Holub.



Ta przez nas **w r. 1870 wynaleziona, z najwyborniejszych materyałów surowych w kolorze czerwonym i lśniąco białym** wyrabiana

uniwersalna pomada do czyszczenia metali

jest **najlepszym, jedynie celowi odpowiadającym środkiem** do czyszczenia metali. 1937 5 10

Wszelkie podobne wyroby, chociaż inaczej nazwane, są **naśladownictwami** naszej uniwersalnej pomady do czyszczenia metali i zalet jej nie posiadają ani **w przybliżeniu.**

Przy kupowaniu trzeba przeto dobrze uważać na **naszą firmę i znak ochronny.** — Główny skład dla Austro-Węgier:

Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.

R. Ditmar

fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci

1807 16 67 **Kraków, Rynek gł., L. 12.**

3 ciągnienia już 1 i 15 października.

Polecamy następujące grupy o bardzo wielkich głównych wygranych: 2165 3 3

31 ciągnień o głów. wygran. **576.000 złr.** podczas spłacania

1 los Rudolfa
1 los Jó-Sziv
1 los serbski tytoniowy
1 włoski los czerw. krzyża
Wszystkie 4 losy na **30** rat miesięcznych po **2 złr.**

36 ciągnień o gł. wygran. **2,670.000 złr.** podczas spłacania

1 turecki los 400-frankowy
1 los Jó-Sziv
1 los Bazylika
Wszystkie 3 losy na **40** rat miesięcznych po **3 złr.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.
Każdy los musi być wyciągnięty. Spłaty za pomocą kart wkładkowych wolne od opłaty poczt.

Kantor wymiany Werner & Co., Wien, I., Wipplingerstrasse 39.

Listy ciągnień za darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.



Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 128 108 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Import węgla kamiennego

JW. Michaliny z hr. Romerów br. Schwanitz-Szwantowskiej

przy ulicy Zwierzynieckiej.

Składy główne przy Rogatce Warszawskiej wprost z torem kolei północnej połączone.

Powyższa firma sprzedaje wszelkie gatunki **węgla pruskiego,** a mianowicie: **węgiel t. z. brzęczkowski,** najlepszy i stosunkowo najtańszy materyał opałowy, oraz **węgiel mysłowicki** po cenach możliwie najniższych

Przyjmuje wszelkie dostawy oraz zamówienia tak w miejscu jako też na prowincyę całemi wagonami, załatwiając równocześnie w składach swoich sprzedaż drobiazgową.

Podaje zarazem do wiadomości P. T. Publiczności, że ku wygodzie klienteli, która nie mając odpowiednich piwnic, nie może się zaopatrzyć w węgiel, odstawiać będzie powyższa firma **z dniem 15 października b. r.** węgiel swój własnemi wózkami **do domu, począwszy już od 2 cetnarów.**

Zamówienia na tę dostawę drobiazgową przyjmuje kancelarya przy ulicy Zwierzynieckiej

Firma nasza daje gwarancyę za doborową jakość węgla, oraz za ścisły dozór przy wadze. 2160 2 4

Zarząd.

Kraków we wrześniu 1895 roku.

Pobyt mój w Krakowie jest krótki!

Cyrk G. Schumanna

w Krakowie przy ulicy Dietla.

We czwartek 26 września o godz. 8 wieczór

Wspaniałe Przedstawienie.

Wielkie Zapasy między hamburskim zapaśnikiem p. **Pohl** i zapaśnikiem p. **Edwardem Kreindl** o nagrodę 500 koron — Występ całego personalu.
Na zakończenie: **Kankan w sądzie czyli życie paryskie.**
Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 2 po południu bez przerwy. 2190 3
Bilety można nabywać od godziny 10 rano do 6 wieczorem w głównej trafice W. Bujańskiego przy linii A—B.
W piątek 26 września Komiczne Przedstawienie.
Z poważaniem **G. Schumann.**

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 57 75
Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

Rysownik techniczny

znajdzie od 1 października b. r. dłuższe zajęcie za wynagrodzeniem dziennem w miarę zdolności i wydatności pracy od 2—3 złr. Kompetenci zechcą się zgłosić najdalej do końca września b. r. do **biura technicznego w Nisku,** dołączając do zgłoszeń próbki rysunku i pisma. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2188 2 2

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapeszt, VII., Csömöristrasse, 28,** za nadesłaniem 30 centów w markach listowych. (W zamkniętej kopercie). 2178 2 2

DACHÓWKI ŻŁOBIONE

patent szwajcarski, przewyższają wszelkie dotychczas znane lekkością, gładkością i trwałością. Zawianie strychu niemożliwe, gdyż zakładają się 200 cm.² jedna na drugą, przeto ani podkładów jutowych, ani uszczelnienia żadnego nie potrzebują.
Odległość łat 33 cm. na 1 m.² przypada 15 dachówek.
Wczesne zamówienia do 20 tysięcy sztuk załatwiamy w ciągu 8 do 10 dni. — 10.000 sztuk stale na składzie.
Zgłoszenia przyjmują tylko:

Fr. MOSSOCZY & St. PYTLARSKI

Telefon 202. **Kraków, ulica Bracka, L. 5.** 1840 14 15

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami,
poleca: 946 70 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

Buchalter rutynowany

korespondent w niemieckiem i polskiem, zdolny urzędnik fabryczny, poszukuje posady.
Zgłoszenia pod **„Paweł, 40"** poste restante **Kraków.** 2151 7 10

Kamienica przy plantach położona, 12 lat wolna od podatku, z wielkim komfortem i trwale budowana, jest **do sprzedania.** — Kapitał potrzebny do kupna 26.500 złr. — Bliższa wiadomość przy **ulicy Pańskiej, L. 9,** II piętro od frontu, między godz. 1 a 3 po południu. 2115 4 6

Ucznia do praktyki

poszukuje 2119 6 12
cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Elegancki faeton

jest do sprzedania.
Adres: Kraków, Groble, L. 5.

Pożyczki hipoteczne

tanio i szybko na majątki ziemskie w Galicyi i realności w Krakowie.
Zgłoszenia: **Harry, 3,** poste restante **Kraków.** 2120 6 6

Osoba w starszym wieku

poszukuje **obowiązku do małych dzieci.** — Łaskawe zgłoszenia: **Miecińska, ul Kokosza, L. 1, w Tarnowie.** 2186 2 3

KAMIENICA

II piętrowa, cynkiem kryta, o 6 oknach frontowych, **z ogrodem i placem pod budowę,** w bliskości Rynku głównego położona, dobrze się rentująca, **zaraz do sprzedania** za przystępną cenę.
Na hipotece Bank krajowy.
Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy". 2046 7 10

Do sprzedania willa z ogrodem i parcelą pod budowę

przy ulicy Łobzowskiej.
Bliższa wiadomość: ulica Sobieskiego, 15, parter, **S. S.** 2162 4 5

Lekcyj języka niemieckiego i francuskiego oraz gry na **fortepianie** udziela rodowita Niemka.
Adres: **Marya Schwalbl,** ul. św. Krzyża L. 16, I piętro 2148 3 3

Zdolny fachowy subjekt

znajdzie posadę w handlu bławatnym **Leopolda Lettowskyego w Tarnopolu.** 2181 2 2

Portrety

naturalnej wielkości podług nadesłanej fotografii popiersia, po **5 złr.,** po wykonaniu.
Adres: **„Portrecistka"** poste restante **Rzeszów.**

Do wydzierżawienia.

Piekarnia

w mieście liczącem 10.000 mieszkańców, przy głównej ulicy obok rynku, jest **od 1 października b. r. do wynajęcia.** Lokal składa się z 4 ubikacyj oraz sklepu na pieczywo.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **2142** 2142 5 6

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 22 30
fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.